

HENRYK ŻALIŃSKI

Dyplomatyczna działalność księcia Adama Jerzego Czartoryskiego w pierwszych latach emigracji

Książę Adam Jerzy Czartoryski, opuszczając po upadku powstania listopadowego granice Królestwa Polskiego wierzył, że sprawa polska nie jest całkowicie przegrana, zakładając że mocarstwa zachodnie, nie chcąc dopuścić do zachwiania równowagi europejskiej, będą interweniowały, w celu utrzymania przynajmniej postanowień traktatu wiedeńskiego. Dlatego też przybywszy do Krakowa przygotowywał się do napisania specjalnego oświadczenia, w którym pragnął objąć mocarstwom zachodnim kwestię polską. Pracę nad dokumentem pt. *Mémoire sur les affaires de Pologne*, przerwana nagle wejściem Rosjan do Krakowa, kontynuował w Podgórzu, a dokończył w Lipsku, w drodze na emigrację¹. W tym memoriale książę położył duży nacisk na ocalenie zagrożonej narodowości we wszystkich ziemiach polskich oraz na utrzymanie postanowień traktatu wiedeńskiego, którego państwa zachodnie, adresaci pisma Czartoryskiego, byli sygnatariusza-

¹ W przeświadczeniu, że państwa zachodnie interweniować będą w sprawie polskiej w duchu postanowień kongresu wiedeńskiego utrzymywał ks. Czartoryskiego list pisany przez Juliana Ursyna Niemcewicza 25 sierpnia 1831 r. w Londynie, odebrany już za granicą 28 września 1831 r. Niemcewicz informował w nim księcia o oświadczeniu, które usłyszał od Henry Palmerstona, na audiencji w końcu sierpnia 1831 r.: "Nigdy nie dozwolimy, by na włos traktatowi wiedeńskiemu uchybiono, i owszem silnie za wami czynić będziemy" (Żywot J.U. Niemcewicza przez księcia Adama Czartoryskiego, wydanie Biblioteki Polskiej w Paryżu, Berlin-Poznań 1860, s. 364).

mi. Wskazywał też na potrzebę interwencji dworów w imię humanitaryzmu, celem zmniejszenia represji groźnego Mikołaja².

Przybywający na emigrację, 61-letni wówczas książe Adam Czartoryski, postanowił osiąść w Londynie, gdzie, jak mniemał, znajdowało się główne ognisko polityki i dyplomacji europejskiej. W tym mieście od roku odbywały się narady w sprawie rozwiązania kwestii belgijskiej, która mogła zdecydować o wojnie lub pokoju w Europie. Książe Czartoryski - praktyk i teoretyk humanitarnej doktryny dyplomacji sądził, że dwory europejskie będą chciały i potrafią wpłynąć na Rosję w obronie praw narodu polskiego. Wierzył w dyplomację.

Jeszcze przed powstaniem listopadowym ukazała się anonimowo rozprawa poświęcona teoretycznym rozważaniom o stosunkach międzynarodowych, znana jako "Essai sur la diplomatie", nad którą książe pracował wiele lat³.

Dyplomacja, według Czartoryskiego, powinna zajmować się sposobem organizowania życia społecznego. Naczelne dla dyplomacji zasady uczciwości i sprawiedliwości były respektowane w starożytnej Grecji, a później kształtowane przez chrześcijaństwo, chociaż tutaj egoistyczna polityka niektórych papieży i ich ambicje potrafiły niekiedy wypaczyć naukę Kościoła.

Książe Czartoryski zaatakował w rozprawie ideowe podstawy dziewiętnastowiecznej polityki, streszczające się w zdaniu: "Bierz, ale pozwól i mnie także zabierać" oraz respektujące zasadę status quo i ideę równowagi europejskiej. Książe uważał natomiast, że wszystkie narody mają naturalne prawo do suwerennej egzystencji państwowej, a jedyną zasadą, która powinna być respektowana przez wszystkich, to ogólnoludzka sprawiedliwość⁴.

² L. Gadon, Emigracja polska. Pierwsze lata po upadku powstania listopadowego, t. 1, Kraków 1901, s. 182.

³ [A. Czartoryski], Essai sur la Diplomatie. Manuscrit d'un Philhellène, Paris-Marseille 1830.

⁴ Tamże, s. 14 nn.

Książę Czartoryski nawet na emigracji nie ujawnił autorstwa "Eseju o dyplomacji", obawiając się zapewne reakcji atakowanych przez niego rządów i polityków. Z kart eseju przebijały hasła wolności, praworządności i walki z despotyzmem. W rozprawie dominowały silne inspiracje oświeceniowe (teoria prawa natury i głęboka wiara w siłę rozumu) uzupełnione romantyczną ideą samoistności narodowej i duchowej natury narodowej egzystencji. Było to dzieło liberała niechętnego rewolucji, ale także wrogiemu władzy absolutnej⁵.

Czy przybywając na emigrację książę Adam Czartoryski wierzył, że działania dyplomatyczne mogą doprowadzić do rozwiązania konfliktów w ówczesnej Europie, a szczególnie przyczynić się do polepszenia ciężkiej sytuacji polskiego narodu, która zaistniała po upadku powstania listopadowego? Początkowo na pewno tak, lecz śledząc dalszą działalność księcia, możemy z całą pewnością stwierdzić, że dyplomacji pozostał wierny do końca swojego życia, ale nie uważał jej już - przynajmniej w sprawie polskiej - za decydujące ogniwo prac emigracyjnych.

Od chwili pojawienia się w Londynie, książę Czartoryski zaczął pracować na polu dyplomacji, które było mu najbliższe i gdzie go znano i poważano. Składał więc wizyty u ministrów angielskich i w ambasadzie francuskiej, kierowanej przez przychylnego mu ks. Talleyranda, przemawiając wszędzie za koniecznością wystąpienia państw zachodnich w obronie prześladowanego narodu polskiego. Wobec troski gabinetów o zachowanie pokoju uznał, że jedynym gruntem ich interwencji w sprawę polską mogą być postanowienia traktatu wiedeńskiego. Wychodząc z tego założenia, kontynuował swoją działalność rozpoczętą już w drodze na emigrację, a polegającą na przygotowywaniu materiałów, informacji, gotowych not

⁵ Por. M. Król, *Pośrednia droga. Myśl polityczna Adama Czartoryskiego i Hotelu Lambert (1832-1861)*, "Znak", Kraków, maj 1974, nr 239 (5), s. 639-641.

i memoriałów dotyczących łamania postanowień tego traktatu przez zwycięskiego Mikołaja. Zwracał w swych pismach uwagę także na prowincje zabrane przez Rosję i udowadniał, że ich połączenie z Królestwem wypływa z postanowień traktatu wiedeńskiego. Koncepcje polityczne księcia Czartoryskiego były styczne z argumentacją dyplomacji powstania listopadowego.

Przedmiotem szczególnej troski Adama Jerzego Czartoryskiego było wniesienie sprawy polskiej pod obrady parlamentu angielskiego. Książę uważał, że głos parlamentu może dostarczyć gabinetowi angielskiemu podstaw do interwencji w obronie ustaw traktatu wiedeńskiego, posłużyć przykładem izbom francuskim oraz poruszać szeroką opinię publiczną w obronie zagrożonej narodowości polskiej. Przygotowane starannie przez księcia wystąpienia członka Izby Gmin Roberta Fergussona w kwietniu i w czerwcu 1832 r. były początkiem wielkiej debaty w parlamencie angielskim i pozwoliły parlamentowi naciskać na Mikołaja w związku z finalizowaniem traktatu belgijskiego przez mocarstwa i przynaglać go do jego ratyfikowania⁶. Rząd angielski nie chciał jednak zbyt radykalnie interweniować w sprawy polskie. Uznanie niepodległości Belgii przez państwa europejskie zapobiegało bowiem wojnie, zaś ostre wystąpienia w obronie Polski mogły ją spowodować.

Wystąpienia Fergussona wywołały falę protestów w społeczeństwie angielskim, skierowanych przeciw carowi-despocie, łamiącemu postanowienia międzynarodowych traktatów. Czartoryskiemu, przy pomocy nikłego grona londyńskich współpracowników (Juliana Ursyna Niemcewicza i Karola Sienkiewicza), udało się pobudzić opinię publiczną, zwłaszcza prasę, która zaczęła głośno wyrażać sądy o niesprawiedliwości dokonanej przez Mikołaja na polskim narodzie.

⁶ M. Handelsman, Adam Czartoryski, t. 2, Warszawa 1949, s. 58-59.

Pod koniec sierpnia 1832 r. ksiązę Czartoryski przeniósł się na stałe do Paryża. Na tę decyzję wpłynęły zapewne nikłe rezultaty jego zabiegów dyplomatycznych wokół sprawy polskiej w rządzie angielskim, chęć wzmocnienia swojej pozycji wśród emigrantów, których zdecydowana większość wybrała Francję na miejsce swojego pobytu, oraz możliwość połączenia się z rodziną (żoną i dziećmi).

Książę Adam Czartoryski przyjechał do Paryża, który w owym czasie był centralnym ośrodkiem ugrupowań politycznych i władz polskiej emigracji oraz siedliskiem jej największych waśni i potwarzy. Tutaj bowiem najostrzej toczyła się walka pomiędzy demokratami i ich przeciwnikami o ster nad niezrzeszoną emigracyjną masą. W Paryżu mogli osiedlać się emigranci polscy tylko za zezwoleniem ministra spraw wewnętrznych. Rząd francuski obawiał się bowiem kontaktów Polaków ze stowarzyszeniami rewolucyjnymi Paryża i wysyłał ich do zakładów na prowincji. Mimo czynionych trudności emigranci, szczególnie ci najaktywniejsi, napływali do stolicy Francji⁷. Tu przebywali od czasów powstania listopadowego gen. Karol Kniaziewicz i kasztelan Ludwik Plater, członkowie dawnej Legacji Polskiej. Wokół nich grupowali się teraz przybyli z kraju zwolennicy księcia Czartoryskiego. 6 listopada 1831 r. "kaliszanie" powołali w Paryżu Komitet Tymczasowy Emigracji z prezesem Bonawenturą Niemojowskim na czele, zaś dawni działacze powstańczego Towarzystwa Patriotycznego wybrali w tym mieście 15 grudnia 1831 r. Komitet Narodowy Polski pod przewodnictwem Joachima Lelewela. Po rozłamie w Komitecie Lelewela, spowodowanym walką ideologiczną, zało-

⁷ 1 kwietnia 1833 r. w Paryżu przebywało 158, a 15 maja tego roku - 182 emigrantów (S. Kalembka, Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831-1862, Warszawa 1971, s. 56; H.H. Hahn, Die Organisationen der polnischen "Grossen Emigration" 1831-1847, w: Nationale Bewegung und soziale Organisation I, München-Wien 1978, s. 136-137).

żono w Paryżu 17 marca 1832 r. Towarzystwo Demokratyczne Polskie. W stolicy Francji, obok Besançon, znajdowało się też główne ognisko karbonaryzmu polskiego.

Dyplomatyczna działalność księcia Adama Czartoryskiego budziła powszechne niezadowolenie polskich demokratów zamieszkałych w Paryżu i na prowincji francuskiej. 8 maja 1832 r. TDP wydało Protestację przeciw traktatom od r. 1772 do 1815 Polskę rozszarpującym, zaś 29 maja 1832 r. Komitet Lelewela ogłosił Adres tułaczów polskich we Francji do Izby Niższej Wielkiej Brytanii i Irlandii, w których to aktach domagano się niepodległości w granicach przedrozbiorowych, a nie powrotu do Polski kongresowej, o co zabiegał w Anglii książę Czartoryski.

Akt pt. Adres tułaczów polskich nie został przyjęty przez parlament angielski, jako pochodzący od cudzych poddanych, ale materiały w nim zawarte posłużyły deputowanemu O'Connellowi do przedstawienia 28 czerwca 1832 r. sprawy polskiej przed Izbą Niższą w nieznanym jej dotąd świetle. O'Connell - mówił:

"Prawa Polaków - nie zależą od traktatu wiedeńskiego. Traktat ten był nowym zgwałceniem praw, jakie dawno posiadali; gdyż traktat wiedeński nie miał lepszego prawa do oddania Polski i Rosji nad to, jakie ma tłum rozbójników do dzielenia między siebie łupu z odartego wędrowca"⁸.

Wkrótce po przybyciu księcia Czartoryskiego do Paryża, około 10-12 września 1832 r., Karol Sienkiewicz wystąpił z Memoriałem projektującym utworzenie konfederacji emigracyjnej, składającej się z "pewnego grona osób, które by były środkiem działań zagranicznych, związek z krajem mających".

⁸ Mowa O'Connella w Izbie Niższej Parlamentu Angielskiego z dnia 28 czerwca 1832, "Noworocznik Demokratyczny", Paryż 1842, s. 79. Krytycznie o akcjach parlamentarnych w Londynie zob.: Dyplomacja polska, "Nowa Polska", 1833, półarkusz V, s. 16; O stanie sprawy Polski demokratycznej w Anglii, "Pismo Towarzystwa Demokratycznego Polskiego", 1837, cz. 1, s. 119-121. |

Sienkiewicz w Memoriale skrytykował kierownictwo powstania listopadowego, a w szczególności sejm, wyraził też negatywną ocenę "rewolucji socjalnej" dowodząc, że lud jeszcze rządzić nie umie. Ratunek dla Polski widział w interwencji europejskiej, którą winna poprzedzić działalność dyplomatyczna w państwach liberalnych w oparciu o postanowienia kongresu wiedeńskiego. Nadzieję dla Polaków może stworzyć wojna europejska lub rewolucja w państwach zaborczych.

Autor Memoriału był zdania, że emigracja powinna zachować jedność, gotowość wojskową, nie sejmikować, rozwiązanie "wszelkich teorii względem ulepszeń społecznych" zostawić na później, radził skoncentrować uwagę na kraju, "bo tam jest naród, tam siła" i na urabianiu europejskiej opinii publicznej dla sprawy polskiej⁹. Memoriał Karola Sienkiewicza był jakby pierwszym programem obozu księcia Adama Czartoryskiego. Później, w miarę upływu lat, program ten ulegał przeobrażeniom, a nawet radykalnym zmianom. Memoriał rozpolitykował emigrantów, którzy nadsyłał listy aprobujące lub potępiające jego treść.

Koncepcję władzy konfederackiej przedstawiono także w Piśmie do kraju z 1832 r. sygnowanym przez księcia. Władza taka powinna być powołana we Francji, bowiem tu jest "przybytek emigracji, tu oczy kraju zwrócone, to najznakomitsi nasi ludzie, tu ognisko wiadomości politycznych, tu wolność objawiania opinii". Członkowie związku konfederacyjnego muszą przygotować akt i system działania. Akt ten będzie uznawał oswobodzenie ojczyzny za najświętszy obowiązek i jedyny cel związku. Środki działania mogą być dwojakiej natury, albo wesprze Polaków dyplomacja i wojna powszechna - tu pomoże związek jawny, albo na odzyskanie niepodległości Polski wpłyną spodziewane rewolucje i przygotowania prze-

⁹ Memoriał polityczny o powstaniu, emigracji i ratunku, Lwów 1833, w: Pisma Karola Sienkiewicza, Prace historyczne i polityczne, Paryż 1862, s. 280-302.

prowadzone przez związek tajny. Czartoryski - pisał:

"Co do środka jawnego - dyplomacja nie może za nami przemawiać, jak tylko występując z traktatu 1815. Kongresowy traktat szczerze i liberalnie dla nas wytłumaczony i gwarantowany zapewniłby nam: połączenie Królestwa z Litwą i Rusią w jedno państwo konstytucyjne, 12-milionowe, a zatem mogące być więcej poważne niż Królestwo przeszłe. Zapewniłby narodowe instytucje i ich realną egzekucję w Galicji i Poznaniu, a zatem węzeł i zakres całej dawnej Polski. To przygotowałoby ostatecznie wskrzeszenie dawnej Polski za lat niewiele, w sposób najmniej kosztowny dla nas, dla Europy, dla samych zaborców, a może i dla nas w sposób najbezpieczniejszy".

Władza konfederacyjna będzie usiłowała trafić do gabinetów, wpływać na dyskusje parlamentów, rozszerzać wiadomości i budzić sympatie do Polski. Książę Czartoryski zdawał sobie sprawę, że do osiągnięcia ostatecznego celu drogą dyplomatyczną są "nieprzełamane przeszkody w zawziętości Rosji, w obawie despotów, w oziębłości dworów nam przychylnych... Wszakże - konkludował książę - mogą zajść okoliczności, które przymuszają zaborców naszych ustąpić nieco w zawziętości, a przez usilne i trafne zabiegi można będzie ożywić oziębłość przyjaciół"¹⁰. Pismo do kraju z 1832 r. wyraża jasno i precyzyjnie program księcia Czartoryskiego przywrócenia wolności i niepodległości początkowo Królestwu, a później reszcie ziem polskich drogą dyplomatyczną.

Jesienią 1832 r. przedstawiciele wielkich prowincjonalnych zakładów zaczęli pracę przygotowawczą nad powołaniem nowego ogólnoeuropejskiego komitetu, który by potrafił zjednoczyć rozbitą politycznie emigrację, pogodzić demokratów ze zwolennikami księcia Czartoryskiego. We wrześniu i październiku kilka zakładów w związku z wyborem nowego komitetu wysłało Adres do księcia, wyrażając wielkie uznanie

¹⁰ Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej B.Cz.), rkps 5320 IV, Czartoryski książę wojewoda, Pismo do kraju w pięciu częściach 1832 r., k. 66-68.

dla jego patriotyzmu i zasług dla Polski. W Adresie wyjaśniano Czartoryskiemu, że pomijają jego osobę w wyborach do nowej władzy, gdyż przeznaczają go do pracy na innym polu. Pisali oni:

"Głębokie znawstwo dyplomatycznych operacji, rozległe stosunki gabinetowe, tylko w twoich książę dzisiaj rękach się znajdują. Ciebie więc tułactwo nasze prawie jednomyślnie zaprasza, abys na tej drodze, wobec władców Europy upomniał się o życie wolnej, całej i niepodległej Ojczyzny naszej"¹¹.

Odpowiadając 19 listopada 1832 r. Radzie Polaków zjazdu w Besançon książę Adam Czartoryski sformułował publicznie, i dlatego być może niezbyt szczerze, swoją opinię na temat roli dyplomacji w odzyskaniu niepodległej Polski. Należy pamiętać, że wypowiedział się w tej sprawie już po majowych aktach TDP i Komitetu Lelewela, potępiających jego działalność dyplomatyczną.

"Prawda, że dyplomacja, to jest działania i stosunki między narodami - pisał książę - musi mieć przeważny wpływ na przyszłość Polski. Ale zawierzcie mi, Szanowni Rodacy, jakożkolwiek wiele znaczą chęci ku nam Europy; jest to jednak przedmiot drugiego rzędu w naszych poczynaniach. Główna podstawa i nadzieja Ojczyzny jest w samym Narodzie [...]. Póki miliony serc Polskich spod okropnego jarzma nie przestaną pałać żądzą zrzucenia go, póki wdychać będą za Ojczyzną, póki będą bić poczwie, szlachetnie i odważnie w pierśiach polskich, póty Polska nie zginęła i pewnie cała odżyje. My zaś wygnańce ... jedni możemy głośno bronić świętej sprawy naszej. Do nas należy wszystkie rządy i wszystkie ludy oświecać o naszych krzywdach, o naszych cierpieniach, o naszych prawach i dowodzić, że nasza sprawa jest ich sprawą [...]. Nie zbawia nas ani formalności, ani obrady polityczne, ani niecierpliwe zamach i pogróżki, lecz zgoda, ufność, braterstwo, wyzucie się z osobistych widoków i przygotowanie się przez czas koniecznego czekania, do pory może bliskiej wypadków i czynności. Są zdarzenia, których nikt przewidzieć ani wyliczyć, nikt przyspieszyć ani sprowadzić

¹¹ Polacy z różnych prowincji ziem polskich i litewskich w roku 1832 we Francji zebrani do Księcia Adama Czartoryskiego, "Kronika Emigracji Polskiej", t. 5, Paryż 1834, s. 273-274; Instalacja Komitetu Narodowego Emigracji Polskiej, "Pamiętnik Emigracji", 22 XI 1832, s. 6.

nie potrafi, które "wszechmocna tylko Opatrzność wie, zrzęda i zsyła. Należy się przygotować na taką porę, każdy podług swoich możliwości"¹².

Adres wysłany przez wspomniane zakłady do Czartoryskiego z inspiracji jego zwolenników wywołał powszechne niezadowolenie demokratycznej części emigracji¹³. Nie przyniósł on korzyści ani księciu, ani jego stronnikom, skłócał też zakłady między sobą. Ksiązę otrzymywał z nich objaśnienia, interpretacje i tłumaczenia na temat przesłanego mu adresu, na które odpowiadał pojednawczo. W piśmie do zakładu w Besançon wysłanym w styczniu 1833 r. wyjaśnił raz jeszcze swoje stanowisko w kwestii działań dyplomatycznych. Pisał:

"Dla uspokojenia w tej mierze troskliwości Rodaków pospieszam z uświadomieniem, iż choćbym chciał, to nie mógłbym bynajmniej działać na drodze prawdziwie dyplomatycznej; gdyż na tej drodze działają tylko w imieniu narodów rządu nawzajem uznające swoją polityczną egzystencję".

Ksiązę wyjaśniał dalej, że w piśmie dostarczonym mu z zakładu w Besançon nie upatrywał jakiegoś szczególnego mandatu lub upoważnienia, "którego nikt tu z nas potrzebować ani dawać nie może, i który dany nie pomógłby wcale i nie naprowadziłby na tę drogę dyplomatyczną, do której wstręt i nieufność nie bez przyczyny czujecie"¹⁴.

¹² B.Cz., rkps 5443 IV, Ksiązę Wojewoda Adam Czartoryski do różnych osób, k. 83-86; "Kronika Emigracji Polskiej", Paryż 1834, t. 1, s. 275-277.

¹³ Kilka lat później demokratyczne pismo "Republikanin" tak komentowało owo wydarzenie: "Pamiętny mandat do działania na drodze dyplomatycznej w interesie Polski, wydany księciu Czartoryskiemu przez znaczną część emigracji, będzie wiecznym pomnikiem ... niemowlęctwa naszych wyobrażeń politycznych w pierwszych dniach tułactwa" ("Republikanin", Londyn 7 II 1837, nr 3, s. 2).

¹⁴ B.Cz., rkps 5443 IV, k. 115-116; "Kronika Emigracji Polskiej", Paryż 1834, t. 1, s. 279.

Zabiegi dyplomatyczne księcia Czartoryskiego na gruncie francuskim, podobnie jak w Anglii, nie zostały uwieńczone większymi sukcesami. Mimo że powstanie listopadowe, jak wówczas powszechnie sądzono, obroniło Francję przed zbrojną interwencją Mikołaja I, jej rząd nie miał zamiaru narażać się na konflikt z Rosją. Książę Adam Czartoryski, wspólnie z Karolem Kniaziewiczem, Ludwikiem Platerem i dobrze widzianym w kołach francuskich Gustawem Małachowskim, starał się jednak zainteresować francuskie koła rządowe sprawą Polski i losem jej emigrantów. Zabiegał więc książę o dostęp młodzieży emigracyjnej do francuskich zakładów naukowych, starał się ściągnąć do Francji żołnierzy pozostałych jeszcze w Prusach i Austrii. Z jego inspiracji, przy poparciu deputowanego Louis Bignon, udało się 3 grudnia 1832 r. wprowadzić do odpowiedzi parlamentu francuskiego na orędzie królewskie ustęp, zwracający uwagę na stan Polski po upadku powstania listopadowego¹⁵. Książę Czartoryski był przyjmowany przez ministrów francuskich, którym składał memoriały i noty w sprawie polskiej. Tylko król Ludwik Filip, pomimo starań księcia, nie udzielił mu audiencji, gdyż wyniesiony na tron przez burżuazję francuską starał się zawsze uchodzić w oczach obcych monarchów za prawowitego władcę Francji i nie miał najmniejszego zamiaru narażać się na konflikt z Rosją z powodu przyjmowania prezesa powstańczego rządu i popierania sprawy polskiej. O mizernych efektach zabiegów u rządu francuskiego książę Czartoryski informował swojego siostrzeńca Władysława Zamoyskiego, przebywającego wówczas w Londynie.

¹⁵ [W. Zamoyski], *Jenerał Zamoyski 1803-1868*, t. III, Poznań 1914, s. 99-100; H.H. Hahn, *Aussenpolitik in der Emigration. Die Exildiplomatie Adam Jerzy Czartoryskis 1830-1840*, München 1978, s. 175-176.

"Nie wiem - pisał rozgoryczony książę - czy między wyższymi tutaj jedna choćby jest osoba, na której szczerą przychylność można by liczyć. Prędko się nużą. Mnie bardzo ciężko być zawsze suplikantem i pukać, gdzie nie otwierają"¹⁶.

Od jesieni 1832 r. książę Czartoryski występował także w obronie Krakowa, zabiegając u rządów angielskiego i francuskiego o ustanowienie w nim konsulów, co pozwoliłoby, jak mniemał, na utrzymanie statusu wolnego miasta, gwarantowanego przez traktat wiedeński¹⁷.

Jednakże zabiegi i starania czynione na gruncie francuskim i angielskim w 1832 i 1833 r. dawały mizerne efekty w postaci coraz słabszych, coraz mniej konkretnych adresów i not podkreślających prawa Polaków do życia w kraju, którego istnienie gwarantował traktat wiedeński. Rząd francuski, obawiający się wybuchu wojny z Rosją, uchylał się od jakiegokolwiek ściślejszego związku z kwestią polską, która była niezwykle popularna w opinii narodu. Rząd angielski, a szczególnie minister spraw zagranicznych Henry Palmerston, uważał kwestię polską za pomocną w rozgrywkach z Rosją i popierał ją, zwłaszcza w czasach silnych napięć między tymi krajami. W okresie od marca 1834 do marca 1835 r., gdy wojna Anglii z Rosją wisiała w powietrzu, pozycja Polski w Londynie była bardzo wysoka, ale równocześnie osłabła w Paryżu¹⁸. "Patrzac zimną uwagą, na postępowanie przychylnych

¹⁶ Cyt. za L. Gadon, op. cit., t. 2, s. 223.

¹⁷ Wiele dokumentów dotyczących Krakowa i starań Czartoryskiego o ustanowienie tam konsulów znajduje się w Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Paryżu (Archives du Ministère des Affaires Etrangères, Mémoires et Documents, Pologne, t. 29: Note sur Cracovie. Envoi d'agents consulaires français et anglais à Cracovie, Examen du discours de Thiers sur les affaires de Cracovie, prononcé en juin 1836, Documents communiqués aux Chambres sur les affaires de Cracovie; t. 31: Notes et rapports sur Cracovie 1836, 1839, 1846).

¹⁸ Por. M. Handelsman; op. cit., t. 2, s. 57-61.

nam zapewne dworów Anglii i Francji okazuje się niestety postać rzeczy inna" - pisał w 1836 r., już z pewnej perspektywy, stary przyjaciel księcia Adama Julian Ursyn Niemcewicz.

"Narody te widzą zapewne nienasyconą chciwość i zuchwałość moskiewską, litują się nad uciemionym narodem, lecz żeby się mieli dla nas samych wziąć przeciw Moskwie do broni, nie widzę podobieństwa do tego. Minęły czasy bohaterstwa i uczuć szlachetnych. Samolubstwo, używanie w pokoju otrzymanych już swobód i rosnących przez handel bogactw, te są dzisiaj żywiołem narodów i rządów. «Niech się dzieje, co chce, mówią oni z drugimi, byleśmy my, wolni od trudów wojennych, opływali w rozkoszach» - to jest dziś zepsutego świata hasłem jedynym. Nie widzujemyż codziennie dowodów tego tak w Izbach Francuskich, jak i w Parlamencie Angielskim. Obok gorliwych za nami głosów już nie o niepodległość naszą, lecz tylko o zgwałcenie nędznego traktatu wiedeńskiego, o zajęcie Krakowa, jakich są wyszliszujące się, przymuszone, niejasne odpowiedzi dwóch dworów? Smielszy lord Palmerston wyznał wprawdzie, że traktat wiedeński był zgwałcony, lecz ks. de Broglie [min. spraw zagranicznych Francji - H.Ż.], nie wstydział się powiedzieć, że traktat ten był tak ciemno pisany, iż każdy podług upodobania swego może gwałtu użyć, nawet do zajęcia Krakowa Cóż to wszystko dowodzi? czyliż nie wstręt do wojny i niechęć niesienia Polsce pomocy zbrojnej"¹⁹.

12 września 1834 r. księcia Adama Czartoryskiego spotkał chyba najdotkliwszy polityczny cios w życiu, zadany mu od współemigrantów. W owym dniu w paryskim "Messenger" ogłoszono Akt przeciw Adamowi Czartoryskiemu wyobrazicielowi polskiej arystokracji, uchwalony 29 lipca tego roku przez Zgromadzenie Ogólne Polaków w Poitiers²⁰. Książę nazwał ten

¹⁹ Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 492, Papiery Juliana Ursyna Niemcewicza nr 132, k. 613-614.

²⁰ Akt poitierski poprzedziły liczne wystąpienia emigrantów krytykujące generała Bema, księcia Czartoryskiego oraz skierowane przeciw bezpłatnie rozsyłanej "Kronice Emigracji Polskiej". Latem 1833 r. uczyniły to zakłady w Châteauroux i Bourges, zaś wiosną 1834 r. emigranci Torigny, z Dozulé, Castres, Vive, Tuluzy, Agen, La Souterraine, Poitiers oraz departamentu Manche ("Nowa Polska" II/1-2, s. 3-5; II/32-35, s. 168; "Noworocznik Demokratyczny", 1, Paryż 1842, s. 48; Sł. Kalemka, Towarzystwo Demokratyczne Polskie w latach 1832-1846, Toruń 1966, s. 52-53).

akt "niesprawiedliwością zbołałych serc", zaś Władysław Zamoyski - "zbrodnią". Przeciw aktowi protestowali publicznie na łamach "Imperial" Bonawentura Niemojowski oraz generałowie Józef Bem i Henryk Dembiński a w "Messenger" sam Czartoryski i grupa 48 emigrantów z obozu księcia. List Czartoryskiego, oświadczenia jego obrońców i akcja wybielania polityki księcia, prowadzona przez "Kronikę Emigracji Polskiej", rozpętały prawdziwą burzę polemik i dyskusji²¹. Do końca 1834 r. demokraci zebrali pod adresem przeciwko Czartoryskiemu 2 840 podpisów.

Po wstrząsie wywołanym aktem poitierskim z 1834 r. księżę Czartoryski nie zarzucił działań dyplomatycznych, lecz je przewartościował. Dyplomacja zeszła na drugi plan, miała być teraz pomocną w doprowadzeniu, a także przeprowadzeniu zwycięskiego powstania, nad którego koncepcją pracowano w obozie księcia już od 1832 r., opracowując dyskretnie ramowe plany i instrukcje. Po uznaniu powstania za jedyną skuteczną drogę do niepodległości, księżę Czartoryski całą energią będzie wspierać i wyzyskiwać te siły i wydarzenia w Europie, które mogłyby doprowadzić do konfliktu europejskiego, a szczególnie do wojny mocarstw zachodnich z Rosją. Hotel Lambert zakładał bowiem, że powstanie osiągnąć może pozytywne skutki tylko wówczas, gdy rozpocznie się w warunkach dogodnej koniunktury międzynarodowej. Dlatego też mniej uwagi poświęcał teraz przywódca obozu obronie sprawy narodowej na Zachodzie, koncentrując się na zabiegach o polski udział w powikłaniach europejskich a także podejmując starania o wywołanie nowych faktów w układzie stosunków międzynarodowych mogących sprzyjać powstaniu wolnej Polski.

²¹ "Nowa Polska" 1834, półkark. 51, s. 202-203; "Pismo Towarzystwa Demokratycznego Polskiego" 1837, s. 102.

Dyplomatyczna działalność księcia Adama Czartoryskiego pierwszych kilku lat emigracji nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Była ona aprobowana tylko przez część jego obozu, a zdecydowanie potępiana przez ugrupowania demokratyczne. Zarzucano księciu, że w swych stosunkach z dyplomacją Wielkiej Brytanii i Francji odwoływał się do traktatu wiedeńskiego utrwalającego w obliczu prawa podział Polski. Opozycjoniści polityki księcia nie dostrzegali lub nie chcieli dostrzec, że zabiegał on o przywrócenie przynajmniej autonomii Królestwa Polskiego i Rzeczypospolitej Krakowskiej, w oparciu o legalne prawa Anglii i Francji, jako sygnatariuszy traktatów wiedeńskich. Konstytucyjne Królestwo Polskie miało być w przekonaniu księcia celem etapowym, po osiągnięciu którego można było postawić dopiero cel ostateczny - pełne wyzwolenie spod jarzma niewoli wszystkich ziem polskich. Ten cel ostateczny głoszone otwarcie i jawnie dopiero po zweryfikowaniu programu działania obozu, po odrzuceniu "dyplomacji", a po przyjęciu insurekcji jako jedynie skutecznego środka mogącego doprowadzić do wywalczenia wolnej, w historycznych granicach, Polski.